

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie wieczorem.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Cena pojedynczego
egzemplarza

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.

Adres Administracji: Lwów, ul. Podwałe 3 (Tel. 73)

300 Mp.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31 (Tel. 178)

Nieprzeigrana sprawa.

Lwów, 27. lutego.

Ostateczny do dnia dzisiejszego obrót sprawy Kłajpedy popsuł w Polsce dużo krwi, ale nie tak i nie tyle, jak powinien był. Opinia bowiem, dorzuciwszy kilka nowych, gorzkich, może po części i zasłużonych uwag pod adresem naszej dyplomacji, przechodzi z wolna nad sprawą do porządku dziennego. Winię ten, winię tamten... zawiodła koalicja... przegraliśmy — trudno. W rzeczywistości zaś nie należy sprawę Kłajpedy do rzędu tych porażek i kłopotów codziennych, o których wolno, czasem dobrze jest zapomnieć. Tutaj rezygnować nie wolno.

A nie wolno przede wszystkim dzisiaj, gdy problem w swej treści nie ustalił się jeszcze, ale mimo ujemnego dla Polski przebiegu pozostawia nadal szereg możliwości, rokujących nadzieję jeśli nie naprawy, to **hodaj poprawy** sytuacji. Już sam wyzywający, warcholski stosunek Litwy do mocarstw sprzymierzonych daje stronie polskiej mocne atuty do ręki. Żądania stawiane Litwie będą mieć za sobą autorytet prawny, będą upomnieniem się za podeptane traktaty. Daje to oparcie moralne, a oparciem fizycznym będzie to przeświadczenie, że walczyć musi tu Polska o swą konieczność państwową.

Pojęcie tej konieczności uległo u nas pewnemu stopieniu. Sprawily to przewroty i przemiany ostatnich wojen. Aktualnością dnia były bowiem zagadnienia takie, jak był lub niebył państwa, wielka przegrana lub wielkie zwycięstwo, los całych dzielnic. Przy podobnych problemach jakże blahą wydać się musi sprawa Kłajpedy, jednego miasta, i to nie z punktu widzenia przynależności lub nieprzynależności tego miasta do Państwa, lecz pewnych subtelności w roli Polski w Kłajpedzie, jako portu, który i tak poza granicami Państwa musi pozostać. Ostatecznie bliższą i ważniejszą dla nas była sprawa Gdańska, a przecież i ją — mogliśmy przegrywać.

Podobna suggestja koniecznych jakoby porażek w sprawach względnie tylko drobnych jest oczywiście nie do ścierpienia. A specjalnie nad Kłajpedą nie można machnąć ręką. I to nie tylko dlatego, że zamach litewski na to miasto i późniejsza sankcja mocarstw jest naruszeniem tego traktatu, na którym formalnie Polska opiera swą niepodległość i większą część swych granic. Nie tylko dlatego, że ostatnie wypadki są zachętą na przyszłość dla tych, którzy zechcą gwałtem, podstępem lub **latrygą** przekreślać to, co usta-

Plotki o przesileniu.

Przesilenie gabinetowe narazie nieaktualne.

Fiastowcy zaprzeczają wieściom o naprężonych stosunkach między pos. Witosem a gen. Sikorskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (M.) W kołach zbliżonych do pos. Witosa zaprzeczają w formie niezmiernie kategorycznej połosce, jakoby stosunki między nim a gen. Sikorskim były naprężone, nazywając tę wiadomość mocno przesadzoną.

Te same koła dają do zrozu-

mienia, że informacje o przesileniu gabinetowym już w najbliższych dniach nie mają żadnej podstawy. Gdyby do takiego przesilenia dość miało, wówczas zdaniem tych kół, terminem odpowiedniejszym byłaby jesień.

lono. Sprawa Kłajpedy jest sama dla siebie nie do przegrania.

To, co przeżywamy, a co na pozór wydaje się w najpilniejszych zagadnieniach państwowych czemś mniejszej wagi, jest dalszym łańcuchem wiekowego procesu: walki o Bałtyk. Były czasy, gdy Polska zajęta swym Wschodem i sobą sama, istotnie odwracała uwagę od spraw morskich. Przyszłość okazała, jak to zaniedbanie się mściło. Bo gdy nadszedł wreszcie „kurs polityki bałtyckiej“, najofiarniejsze, a spóźnione wysiłki zaniedbań naprawić nie mogły.

Naczelnym prawem dla Polski być musi: ani metra pobraża morskiego, ani jednego ustępstwa z wywalczonych praw i wpływów! Na odwrót — cała uwaga, cała energia, cała ekspansja narodu z nieustanną siłą koncentrować się winno i taranem uderzać — ku morzu.

Dzisiejsze pokolenie nie odczuje może jeszcze na sobie błędów owej bałtyckiej polityki. Żyje ono wśród tak rozlicznych trudności i nie w innych warunkach umrze, że jednej trudności więcej nie zauważy, jak człowiek ciężko potłuczony nie odczuwa swych poszczególnych ran. To też nie przeraża nikogo fakt, że Rosja, idąc szlakiem Iwana Groźnego i Piotra Wielkiego, znów ostrzem swej polityki mierzy w Bałtyk, że odnawia swój pęd na Zachód, wbijając się klinem „pośredniczenia“ w spór litewsko-polski. A przecież tymi krokami szła wówczas Rosja do swego końcowego celu: rozbioru Polski.

Nie przed Sejmem odpowiadać będzie Polska za swe ewentualne zaniedbania i nie przed współczesnym sobie sędzią — społeczeństwem. Sądzić będą i dyplomacie i naród pokolenia przyszłe, te same, którym dzisiejszą „porażkę“ odparć może przyjdzie potokiem krwi, zwłaszcza cyfrą ofiar i wysiłku.

Pozostawmy sentyment. Bo — jak się zdaje — trzeźwe, realne zro-

Życie parlamentarne.

N. P. R. nie rokowało z Ch.-D. — Falszywe pogłoski o rozłamie w łonie N. P. R. — Komisja spraw zagr.

Prezydium Klubu parlamentarnego N. P. R. stwierdza wobec pogłosek, jakoby klub ten w osobie jego prezesa brał udział w rokowaniach krakowskich celem połączenia się z Chrześ. Demokracją, że prezes klubu wogóle w Krakowie nie był i że od 9. bm. nie było posiedzeń klubu, a temsamem o burzliwych obradach, wynikłych na te rzekomych pertraktacji mowy być nie może. Wszelkie pogłoski o rozdźwiękach w łonie N. P. R. nie mają też najmniejszej podstawy.

Z Warszawy telefonuje nasz korespondent: Dziś przed południem zebrała się sejmowa Komisja spraw zagranicznych w obecności Ministra Skrzyńskiego. Na porządku dziennym: Stosunki polsko-litewskie, oraz zapytania pod adresem Rządu.

Rozbicie rokowań polsko-litewskich.

Delegaci Litwy zapowiadają bezpośrednie rokowania obu rządów,

Warszawa. (AW.) Korespondent „Gazety Porannej“ donosi z Wilna, że rokowania z Litwinami **rozbiły się podczas ostatniego spotkania się przedstawicieli władz polskich z parlamentarzystami litewskimi**. Ci ostatni oświadczyli, że rząd kowieński załatwi wszystkie kwestie

sporne drogą rokowań bezpośrednich z Warszawą.

Warszawa. (AW.) Galwanaukas wysłał ponownie notę do sekretariatu Ligi Narodów, w której powtarza kłamliwe oskarżenia o rzekome napady wojsk polskich na terytorję litewską.

Ludność pasa neutralnego nie chce należeć do Litwy.

W memorjale do Ligi Narodów zapowiada walkę z bronią w rękę.

Warszawa. (AW.) Korespondent warszawskiej „Gazety Porannej“ donosi z Wilna: Delegacie ludności polskiej w części pasa neutralnego, przyznającego Litwinom coraz liczniej zgłaszają się do delegata Rządu p. Romana z protestem w sprawie **należenia do Litwy**. Delegacja gminy Gedroickiej, przyznanej Litwie, wygotowała memoriał do Ligi Narodów, w którym oświadcza, że nie

podda się dobrowolnie Litwinom, lecz z bronią w rękę walczyć będzie o należenie do Polski.

Ludność gmin polskich pasa neutralnego, która powstała przeciw Litwinom ufundowała dla swych oddziałów sztandar z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej z napisem: „Bóg z nami“ i „Nie damy ziemi, skąd nasz ród“.

Rosja sow. chce rządzić w Kłajpedzie.

Warszawa. (AW.) Cziczerin wystosował nową notę do Anglii, Francji i Włoch w sprawie Kłajpedzkiej, w której powtarza znane już a gument, zadając dopuszczenia a

Rosji do udziału w rządzie Kłajpedzkiej. Tylko taka decyzja, która Rosji i jej sprzymierzeńcom zapewni rnsyt i spław na Niemnie, będzie przez sowjety uznana.

Oświata w wojsku.

Warszawa, 26. lutego.

Praca oświatowa w wojsku, prowadzona dość intensywnie w latach 20 i 21 na skutek zarządzonych „oszczędności” upadła. Usunęto t. zw. referentów i referentki oświatowe, polecając natomiast dowódcom kompanii, by przy pomocy oficerów i podoficerów prowadzili dzieło oświaty.

Dla ludzi obeznanych z życiem armii, jasnym było, że równa się to zniszczeniu zupełnemu akcji oświatowej.

Najsumienniejszy i najenergiczniejszy dowódca kompanii może nie być człowiekiem kompetentnym w zakresie organizacji pracy oświatowej. Zresztą i bez tego zakres jego obowiązków jest dość rozległy i absorbujący wiele czasu.

To też już w maju roku ubiegłego zwrócił się był ówczesny szef sztabu, generał Sikorski do Polskiego Białego Krzyża, proponując zajęcie się pracą kulturalno-oświatową w wojsku.

Dopiero jednak w listopadzie r. ub. zorganizowano w ramach Polskiego Białego Krzyża Wydział Opieki nad żołnierzem, który ma przedewszystkiem za zadanie pracę kulturalno-oświatową w wojsku.

Wydział powołuje do życia na terenie każdego D. O. K. Komitety korpusowe opieki nad żołnierzem, te zaś organizują Koła opieki nad poszczególnymi garnizonami.

Taki jest szemat organizacyjny.

Wypełnić go treścią, jako ul. miódem, byłoby rzeczą doniosłą. Niestety mało jest u nas pracujących pszczoł, dobru ogólnemu gorliwie służących; natomiast aż roi się od os kaśliwych, złośliwym a nieprodukcyjnym bzykiem napełniających atmosferę naszego życia.

Na razie rozwinięto najgorliwszą pracę na terenie D. O. K. Warszawa. Powstały nowe Koła opieki w Dęblinie, Modlinie, Jabłonie, Ossowcu i Działdowie. W Lublinie odżyło dawniej istniejące Koło i prowadzi gorliwą działalność, organizując na miejscu przedewszystkiem kurs metodyczny dla podoficerów oświatowych, na który uczęszczało trzydziestu kilku słuchaczy. Z tych 11 z powodzeniem zdało już egzamin, a inni dopełniają jeszcze swoje wiadomości. Chodzi oczywiście o to, aby podoficerowie ci mogli stać się pożytecznymi pomocnikami w zwalczaniu analfabetyzmu.

Lublin posiada nadto dobrze postawioną bibliotekę i świetlicę garnizonową (jednocześnie herbaciarnię), która cieszy się tłumną frekwencją. Ukończono tam niedawno kurs pszczelnictwa dla żołnierzy, a obecnie rozpoczęto kurs rolniczy. Nadto Koło Lubelskie zorganizowało Koła w Dubnie, Lucku i Chełmie, a w 8 innych punktach przystępuje do organizacji takowych.

DR. WACŁAW MORACZEWSKI.

Z powodu krytyki „Snobizmu i postępu”.

(Dokończenie.)

Tembardziej o twórczości poety mówić się godzi ze czcią. Wszelki futuryzm rozpatrywać należy jako konieczność dziejową, jako szukanie dróg nowych, jako walkę o wolność. Tak też pojmuję to Żeromski. Nie warto mówić o dziełach, które przez naśladownictwo powstały, raczej zastanawiać się trzeba, dlaczego w pewnej epoce podobne dzieła powstają. Czynniki ten naśladownictwa może gra jakąś rolę, ale dlaczego w tym właśnie kierunku zbacza twórczość pewnej epoki. Czy nie rozumniej tłumaczyć sobie te zjawiska koniecznością, a wpływ zewnętrzny będzie wtedy tylko drobna pobudka, pozorem, znakiem zewnętrznym, — niż przypuszczać, że to, co stanowi istotę poety, życie jego duszy, wyraz jego myśli, jaźń jego cała czeka na przepis jakiego zagranicznego kucharza.

Nie, Bruno Jasiński pisałby tak-

Troska Petruszewicza o nasze granice wsch.

„Ukraiński Prapor” spieszy z „wyjaśnieniem” stosunku Rady Ambasadorów do sprawy wschodnich granic Polski. — Podsuwanie Petruszewiczowskiej recepty. — Charakterystyczne odżegnywanie się od rokowań ugodowych z Polską.

Lwów, 27. lutego.

Wiadomość o rychłym załatwieniu przez Radę Ambasadorów sprawy wschodnich granic Polski oraz sprawy przynależności Małopolski Wschodniej na skutek starań Rządu polskiego, zaniepokoiła snąc poważnie koła zbliżone do Petruszewicza, skoro jego lejb-organ, wychodzący w Wiedniu „Ukraiński Prapor” poświęca niemal cały numer (8-my z dn. 24. bm.) omówieniu i „wyjaśnieniu” owej kwestji. Czyni zaś to wspomniane pismo w ten sposób, że poprostu nazywa kłamstwem, jako-by Rada Ambasadorów wysunęła na porządek dzienny sprawę wschodniej Małopolski dzięki zabiegom Polski i zasługę w tym względzie przypisuje „Jrządowi” p. Petruszewicza, dając w ten sposób niejako do zrozumienia, iż można oczekiwać załatwienia sprawy w duchu dla

Na terenie Warszawy podjęto energiczną walkę z analfabetyzmem. Kosztem Wydziału umieszczono w semestrze ubiegłym 240 analfabetów na Kursach dla dorosłych. W semestrze drugim uczeszcza ich 400. Są to prze-ważnie żołnierze z drobniejszych formacji, kompanij sztabowych itp. Formacje większe mają u siebie szkoły dla analfabetów, zorganizowane przez Koło opieki. Mają także świetlice i biblioteki.

Poza tem tworzy się w Warszawie, na użytek całego garnizonu, wzorowa biblioteka i wypożyczalnia książek.

Na terenie Korpusu Lwowskiego nie dotąd podjętem nie zostało. W Wnie słabe dopiero początki.

Dodać trzeba, że Wydział opieki nad żołnierzem Polskiego Białego Krzyża stara się postawić pracę oświatową w wojsku na możliwie doskonałym poziomie. Tylko fachowe siły nauczycielskie i przeważnie obznajomione już z pracą w środowisku żołnierskim, są przezeń dostarczane na zapotrzebowanie Komitetom korpusowym i Kółom Opieki. Dobór książek do bibliotek — jak najstarszy; prowadzenie świetlic — podług najlepszych wzorów.

Jednym słowem popieszną i gorączkową i często dyktancką robotę z czasów wojny zastąpić ma systematyczna

samo, choćby nie znał Appolinaire, Belowa, Marienhofa i innych, tak, jak Żeromski pisałby jak pisze, choćby nie znał Stendhala lub Dostojewskiego a Przybyszewski również nie potrzebował wzoru Strindberga, Olu, Hansena lub Conradiego. Poeta zawsze jest sam.

Toż samo da się powiedzieć o wszelkiej rewolucji i choć pan Dzikowski nie wspomina o tem w krytyce ustępy, dotyczące tej sprawy w książce Żeromskiego są bardzo charakterystyczne. Żeromski sam czuje niechęć do niektórych warstw społecznych, choć teraz bardzo nieszkodliwych i nikt lepiej od autora „Dziejów grzechu” albo „Róży” istoty rewolucji nie przedstawił.

Wzruszające są namowy Żeromskiego do wybierania tematów poezji. Dla autora „Ludzi bezdomnych” i „Wiernej Rzeki” niema nic wdzięczniejszego, jak tematy narodowe. Namawiał ongiś Lutostawski Przybyszewskiego, żeby pisał o stosunkach w Poznańskim, dziś Żeromski namawia poetów, żeby pisali o Śląsku. A przecie dziwić się nie będziemy, jeżeli go nie posłuchają,

Polski niepomyślnym.

„Ukraiński Prapor” pisze: „W momencie tym musimy raz jeszcze stwierdzić kategorycznie ze względu na różne fałszywe informacje ze strony Polski, jak i ze względu na to, że informacje takie szerzą się świadomie czy nieświadomie wśród naszej emigracji zarówno tu, jak i za oceanem, że ani nasze organizacje nie wdawał się i nie wdaje w żadne układy ugodowe z Polską, a przeciwnie, dzięki jednolitej postawie frontu w kraju oraz wytrwałej i celowej akcji dyplomatycznej naszego rządu za kordonem, powiodło się wysunąć naszą sprawę na arenę międzynarodową jako sprawę aktualną, oraz doprowadzić ją do tego stadium załatwienia ze względu na utrzymanie pokoju na wschodzie Europy.”

i dobrze przemyślana praca pokojowa.

A jak bardzo ona jest potrzebna, świadcza cyfry:

Nowy nabór rekruta wykazuje 70 procent analfabetów!

W 21 pułku piechoty znajduje się 300 analfabetów!

Oto smutne wieści, których udziela mi uprzejmie informatorka w biurze Polskiego Białego Krzyża,

A więc — do roboty!

H. C.

O pomoc Rządu dla miast.

Przez kilka ubiegłych dni trwały w Warszawie narady przedstawicieli Rządu z delegatami związków spółdzielczych, spożywców, w których wziął również udział Minister skarbu, nadzwyczajny Komisarz do walki z drożyzną oraz delegaci, wybrani przez Zarząd miast. Przedstawiciel miast przedłożył całokształt spraw miejskich, wymagających poparcia ze strony Rządu. Prezes Rady Ministrów dla wszystkich postu-

raczej dziwiłobyśmy się, gdyby go posłuchali.

Najznaczniejszą część książki o Snobizmie i Postępie poświęcił autor studjom językowym, referując prace Brücknera, Losia, Nitscha i innych. Pan Dzikowski w tym kierunku najszczerzej się z autorem zgadza, ubolewając nad zepsuciem języka i nawołując do naprawienia zła. I tu możnaby przypomnieć, że język nasz względnie szczęśliwie się uchował w porównaniu z dawnym angielskim, który ze swego celtyckiego narzecza zaledwie kilka wyrazów zatrzymał. Francuski język przesiąknął łaciną i tylko wyrazy dotyczące narzędzi z dawnego szczepowego języka pozostały. Włosi mają dużo słów niemieckich, Niemcy mają język, którym mówi tylko inteligencja, a gwary szwabskie, szwajcarskie lub meklem-burskie z całym ich bogactwem na język literacki nie wpływają.

Język bowiem jest różny, zależnie od przedmiotu, któremu służy. Nomenklatura lekarska nie przyda się chłopom, ani chłopski język dotyczący narzędzi rolniczych nie

latów przyrzekł swe poparcie i zapewnił delegatów, że sprawy kredytu ustalone w porozumieniu z Ministrem skarbu uważa jako definitywnie załatwione i wiążące Rząd.

Warszawa. (M.) Minister Grab-ski przyjął wczoraj delegację Zarządu związku miast, w której skład wchodził również wiceprezydent dr. Chłamtacz. Delegacji chodziło o omówienie z Min. skarbu sprawy finansów miejskich, a w szczególności o zwrócenie uwagi na konieczność zasadniczego rozstrzygnięcia spraw podatkowych. Poruszono też kwestję przyznania miastom polskim na razie 15 miliardów marek kredytu na podjęcie akcji aprowizacyjnej celem zwalczania drożyzny.

Złote bonny skarbowe

Opracowany został i złożony w Sejmie przez Min. skarbu projekt ustawy o 6% złotych bonach skarbowych. Ustawa upoważnia Ministra do wypuszczania w obieg z dniem 15. marca br. 6% złotych bonów skarbowych, opiewających na złote polskie z terminem płatności 15. września 1923, na sumę 50 milionów złotych polskich. Począwszy od 15. września 1923 6% złote bonny skarbowe będą wpłacane po cenie nominalnej w markach polskich podług kursu przeciętnego franka szwajcarskiego na giełdzie warszawskiej w ciągu pierwszych dziesięciu dni września b. r., licząc 1 złoty polski = 1 frankowi szwajc. Przed terminem płatności bonny będą przyjmowane przy uiszczaniu podatku gruntowego, przemysłowego i dochodowego.

Transakcje w złotych polskich.

Według wyjaśnień Ministerstwa skarbu, transakcje w złotych pol. są już obecnie dopuszczalne zasadniczo, jakkolwiek sprawa stosunku kursu dla tych transakcji nie jest na razie definitywnie ustalona.

Kupujcie Pożyczkę Złotą!

wpłyne na nazwy techniczne. Zająć urabia język, bogactwo myśli go rozwija, a bogactwo to ma zapewne korzenie w ziemi ojczystej. „Jeziornę” w Poznańskim przewalili Niemcy „Armsee”, a chłopci zrobili z tego czysto polską „Jamkę”. Tak też zrobią twórcy języka z pojęcia cudzoziemskiego. Tlen jest najlepszym na świecie wyrażeniem własności gazu, który cały świat zowie kwasorodem. Ukul go geniusz narodowy — a Czesi nazwali azot dusek, tłumacząc go z niemieckiego i ani trochę tem przetłumaczeniem twórczości nie dowiedli. Cały ów bałast rzekomo spolszczonych wyrazów nie wyłączając owego „del-nomocnika” pełnego mocy? czy Volkmächtig?*) nie wiele ma wartości.

I tu zbyteczne są przepisy, a płomieni najlepsze rady. Przyjdzie czas i „wstana niewolań, przybędą

*) Wolałbym ministra nazwać „sprawcą”, byłoby to lepiej przedmowa-czone słowo i pozwałoby nam nazy-wać go „sprawca” nieograniczoną zamie-szania lub bledy zgodzić z ówczesnym języka.

Gdzie się podziewa cukier?

Zabezpieczenie konsumpcji cukru do przyszłej kampanji.

Jak zorganizowany jest nasz przemysł cukrowniczy? — W ostatnim roku wyprodukowała Polska 2679.400 ctn. metr. cukru. — Konsumujemy tylko 1500.000 ctn. metr. — Małopolska wyrabia cukier najlepszy. — Monopol i jego fatalne skutki. — Cena cukru nie odpowiada kosztom produkcji! — Masowy najazd paskarzy na cukrownie. — Cukier lepiej nadaje się do paska nawet niż obce waluty. — Ile cukrownie powinny były sprzedać cukru, a ile rzeczywiście sprzedały — Władze przez nieświadomość idą na rękę paskarzom cukrowym

Wybuchające co pewien czas afery cukrowe wywołują w szerokich kołach zaniepokojenie i rozgoryczenie. Ostatnią z nich, zanotowaną przez prasę krakowską, oświetliłmiśmy onegdaj odpowiednio, skłoniło nas to jednak równocześnie do zwrócenia się do czynników miarodajnych o fachowe przedstawienie właściwego stanu rzeczy. Dzielać się z naszymi czytelnikami otrzymanymi informacjami, przedstawianymi całokształt gospodarki cukrowej, nie wątpimy, że przyczynią się one do wyjaśnienia sytuacji na rynku cukrowym. Pierwszą część tych wysoce interesujących wywodów zamieszczamy dziś, w numerze zaś jutrzejszym „Gazety Lw.” damy ich uzupełnienie i zakończenie.

Red.

Lwów, 27. lutego.

Przez zjednoczenie się trzech zaborów nastąpiło również zjednoczenie wszystkich dziedzin życia gospodarczego w Polsce. Organizacja przemysłu cukrowniczego w Polsce jest dziś następująca: Cukrownie dawnego zaboru pruskiego a więc na Pomorzu, w Poznańskim i Górnym Śląsku, złączone są w Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego w Poznaniu. Cukrownie dawnego zaboru rosyjskiego zrzeszone są w Związek Zawodowy Cukrowni byłego Królestwa Polskiego w Warszawie, zaś cukrownie dawnego zaboru austriackiego w Związek Małopolskich Cukrowni we Lwowie. Trzy te Związki mają wspólną reprezentację w Radzie Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, która odbywa co miesiąc posiedzenia na przemian w Warszawie i w Poznaniu.

Produkcja cukru w roku bieżą-

nieznani i góry złota nioszą. Wszelako zachęta St. Żeromskiego i pomysły jego są godne najżarliwszego poparcia. Nie ulega wątpliwości, że dążyć już zrobiono w tym kierunku i napewno zrobią resztę ci wszyscy, których serce ku temu pożąga, a innych próżno by o to prosić.

Są bowiem siły niewidoczne, ciche, które kierują światem, choć nieraz człowiek zarozumiały wyobraża sobie, że on te siły tworzy, albo im drogę wskazuje. Praktyczne sprawy są dziełem rąk ludzkich. Piękność jest zawsze niespodzianka.

Nie uszło to uwagi tak bystrego krytyka, jakim jest pan Dzikowski, że w książce „Snobizm a postęp” panuje pewna chaotyczność. Jest to raczej „Silva Rerum”, albo Dziennik pisarza. Sposób pisania Żeromskiego nie uległ zmianie. Zawsze tam „Suworowa nahałka, Dziewica Orleańska i herezja wenecjańska wiszą po społu”, jak w Rapperswylu. Nigdy stosunku części i rozdziałów do całości autor nie zachowuje, ale za to nigdy i żadnego autora nie znajdujemy tyle słów prawdziwej dobrej powagi, co u niego.

cym w trzech dawnych zaborach, przedstawia się w ctn. metr. następująco: Związek Poznański 1.612.500, Związek Warszawski 994.300, Związek Małopolski 72.600, razem 2.679.400. Konsumcja zaś cukru w całej Polsce na podstawie statystyki przedwojennej wynosiła około 1.500.000 ctn. metr. rocznie. Z tego zestawienia okazuje się zatem, że Polska mogłaby w tym roku wyeksportować około 1.000.000 ctn. metr. cukru za granicę Państwa.

Każdy z trzech dawnych zaborów posiada zupełnie różne warunki produkcji, a mianowicie dawny zabór pruski produkuje jak to z powyższego zestawienia wynika najwięcej, wyrabia jednak tylko cukier surowy, a w ostatnim roku wybiela go na biały płasek; dawny zabór rosyjski wyrabia — prócz nierafinowanego białego piasku, także i nierafinowane kostki; dawny zaś zabór austriacki, a mianowicie cukrownie: Chodorów, Chybie i Przeworsk posiadając rafinerie, wyrabiają rafinowany kryształ i rafinowane kostki, a więc produkując niewiele, wyrabiają tylko cukier rafinowany, najlepszej jakości.

Równocześnie z powstaniem Państwa Polskiego Rząd zaprowadził monopol, który zrujnował zupełnie przemysł cukrowniczy. Monopol cukrowy ustanawiał za niskie ceny na buraki i na cukier, konsumenci mogli nabyć jednak cukier tylko w pasku po bardzo wysokich cenach, wskutek czego upadła produkcja buraków i doszło do tego, że w jesieni 1921 r. plantacje buraków spadły do 1/8 przed wojną, a cukrownie z powodu braku gotówki nie mogły ruszyć. Rząd musiał znieść monopol i udzielił cukrowniom znacznych kredytów gotówkowych na przeprowadzenie kampanii w roku 1921, za udzielenie jednak kredytów wywarł nacisk na cukrownie przy ustanawianiu cen cukru. Efekt był ten, że w minionym roku tj. 1922 cukrownie nie miały także pieniędzy na przeprowadzenie kampanii i Rząd musiał pożyczyć cukrowniom kilkadziesiąt miliardów na przeprowadzenie ostatniej kampanii.

Cena oznaczona na cukier z produkcji ostatniej kampanii nie odpowiada również kosztom produkcji, o czym każdy z łatwością może się przekonać, — porównując cenę cukru z cenami innych środków spożywczych z czasów przedwojennych, oraz przeprowadzając porównanie obecnej ceny cukru z obecnymi cenami wszystkich innych artykułów konsumcyjnych lub materiałów, a ta względnie niska cena obecna cukru jest tylko dla tego możliwa, że Rząd pozwolił cukrowniom wyeksportować 800.000 q za granicę, a więc w ten sposób pokryć

straty, jakie powstały z powodu niskiej ceny cukru na wewnętrznym rynku.

To zdeprecjonowanie jednak wartości cukru wywołało u tych, którzy dobrze się orientują w cenach targowych i zdają sobie sprawę, że na cukrze, z powodu jego niskiej obecnej ceny, można nawet więcej zarobić niż na obcych walutach, chęć lokowania kapitałów w cukrze — używają też oni przeróżnych sposobów wydobycia cukru z cukrowni.

Wspomniano już, że konsumcja w Polsce wynosi rocznie 1.500.000 q, zatem miesięcznie 125.000 q. Cukrownie powinny były sprzedać zatem w październiku, listopadzie, grudniu, styczniu i lutym $125.000 \times 5 = 625.000$ q. sprzedały natomiast już 888.300 q, zatem o 263.300 q za dużo, co by wskazywało, że cukier ginie w ukrytych magazynach paskarzy, a gdyby cukrownie dalej w tym samym tempie cukier sprzedawały, już w lipcu nie będzie cukru, przerób zaś buraków rozpocznie się dopiero w październiku. Główną też troską Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego w Polsce jest niedopuszczenie, aby cukrownie sprzedawały swoje zapasy w większych ilościach miesięcznie, jak 1/12 swej produkcji, gdyż tylko w ten sposób zabezpieczy się pokrycie zapotrzebowania cukru do przyszłej kampanii.

Cukrownie walcząc jednak z brakiem kapitału, a równocześnie ze znacznym zapotrzebowaniem gotówki, potrzebnej do przygotowania się na przyszłą kampanię, wysprzedają większe ilości cukru, niż na nie wypada, tak że Rada Naczelna Polskiego Przemysłu Cukrowniczego musiała ustanowić wysokie kary konwencjonalne na każde 100 kg. cukru, sprzedanego ponad miesięczny przydział.

Rozporządzenie Rady Naczelnej spowodowało ciekawy wypadek. Cukrownia w Lublinie, aby pokryć zobowiązania wobec plantatorów, wysprzedala w ciągu miesiąca listopada i grudnia większe ilości cukru niż należało. Wobec czego Rada Naczelna zasystowała dalszą sprzedaż tej cukrowni, aż do wyrównania. Aferzyści, nie mogąc na spekulację i dobrą lokatę zakupić dalszych ilości cukru, a nie chcąc pozbywać już nabytego, wywołali fałszywy brak cukru na rynkach tamtejszych i spowodowały władze do wkroczenia, te zaś nie poinformowane zupełnie o sytuacji i wobec oporu urzędników cukrowni, co do dalszej sprzedaży, aresztowały trzech urzędników cukrowni Lublina. Aresztowanie trwało wprawdzie tylko kilka godzin, wskutek jednak tego zajścia cukrownie wysprzedają znowu większe ilości cukru niż im to było wolno.

Interwencja Ameryki?

Stany Zjedn. chcą narzucić Francji swoje pośrednictwo.

Prezjd. Harding obawia się nowej wojny z powodu zarządzeń francuskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (M.) Z Nowego Jorku donoszą, jakoby amerykański ambasador w Londynie p. Harvey, który od Nowego Roku przebywa w Ameryce, wezwany przez prezydenta Hardinga dla omówienia palących spraw europejskich, udzielił dziennikarzom amerykańskim wywiadu, który w całej prasie amerykańskiej wywołał sensacyjne wrażenie.

P. Harvey w wywiadzie tym nie zaprzecza, że prezydent Harding przygotowuje interwencję w sprawach europejskich. Co do jej formy toczą się potężne rokowania między rządami amerykańskim i angielskim. Proponowany przez prezydenta Hardinga plan, obejmuje przede wszystkim utworzenie finansowej komisji kontrolnej, której zarządzeniem Niemcy musiałyby poddać się bezwarunkowo, a która miałaby za zadanie oznaczyć zdolność płatniczą Niemiec i ustalić wy-

sokość opłat odszkodowawczych. Z drugiej strony Francja w razie przyjęcia pośrednictwa Ameryki, musiałaby niezwłocznie opróżnić zagłębie Ruhry.

Prezydent Harding zdecydowany jest wywrzeć nacisk zarówno na Niemcy, jak i Francję w tym kierunku, aby uratować pokój Europy. Tak Ameryka, jak i Anglia — zaznaczył Harvey — nie zgodzą się nigdy na to, aby Francja utworzyła niezależne państwo z obszarów Nadrenji.

Treść tego oświadczenia p. Harvey'a oznaczałaby zasadniczą zmianę w polityce Stanów Zjednoczonych, które dotychczas podkreślały zawsze nietaktowność wywierania jakiegokolwiek nacisku na mocarstwa europejskie. Z tej przyczyny warszawskie koła rządowe spodziewają się, że p. Harvey niebawem będzie musiał sprostować swoje re-

Jak kradną przywódcy bolszewicy.

Dziennik sztokholmski „Stockholm Tidningen” zamieszcza sensacyjne wiadomości o wynikach rewizji dotyczących się działalności głównych matadorów bolszewizmu, dokonanej przez komisję III. międzynarodówki. Komisja ta ustaliła, że Zinowjew kupił swą przyjaciółce niezmiernie cenną kolję brylantową. Radek nie mógł się usprawiedliwić z wydatku 2.400.000 rubli w złocie,

wydanych jakoby na propagandę bolszewicką w Egipcie, Bułgarii i Turcji, w rzeczywistości pieniądze te on miał wydać na zakupno akcji wielkiego przedsięwzięcia, w którym zainteresowany jest również Trocki. Znany francuski komunistą Sadoal roztrwonił miał 1 milion rubli w złocie pod pozorem przygotowywania rewolucji w koloniach francuskich. Finowie Anno i Rachja przywłaszczyli sobie przeszło 1 milion rubli w złocie, rzekomo na wywołanie przewrotu w Finlandii.

Kronika.

Zamknięcie kinoteatrów lwowskich.

Z Warszawy telefonują: Wczoraj toczyły się obrady Związku właścicieli teatrów swiatlnych w sprawie zatagu z magistratem miasta Warszawy. W obradach uczestniczyli także delegaci Związku teatrów swiatlnych w główniejszych miastach. Ze stanowiskiem Związku warszawskiego solidaryzowali się przedstawiciele Związku lwowskiego i lublińskiego, wobec czego w miastach tych w ciągu najbliższych dni teatry swiatlne zostaną zamknięte.

Sroda, 28. lutego: Rz.-kat.: Romana. — Gr.-kat.: Onyzyma. — Słowiański: Chwaliboga.

— Rokowania z Gdańskiem. Z Warszawy donoszą: W przyszłym tygodniu oczekiwane jest rozpoczęcie rokowań pomiędzy Rzpłtą Polska a w. m. Gdańskiem nad całym szeregiem aktualnych spraw gospodarczych.

— Kongres judaistyczny. „Kurier Warszawski” donosi, że z końcem czerwca Two „Rozwój” urządza w Krakowie kongres judaistyczny. Wedle zapewnień komitetu organizacyjnego celem kongresu nie jest agitacja, lecz bezstronne poznanie kwestji żydowskiej w Polsce. Wśród uczestników zjazdu znajduje się wielu ludzi nauki, oraz najwybitniejsi znawcy kwestji judaistycznej zagranicą.

— Ulgi kolejowe dla emerytów. „Gazeta Warszawska” podaje: Rozporządzeniem Ministerstwa kolei przyznano emerytom prawo do takich samych zniżek kolejowych, z jakich korzystają funkcjonariusze państwowi. Legitymacje dla emerytów wystawiają te organy rządowe, które wyznaczyły ostatnie uposażenia emerytów.

— Konsul polski w Chicago. „Kurier Poranny” dowiaduje się, że konsulem polskim w Chicago został mianowany p. Jerzy Bartel de Weidenthal.

— O pracę ofițialstów. Projekt ustawy, opracowany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, w sprawie zasadniczego uregulowania stosunku służbowego między pracodawcami a tzw. ofițialistami tj. pomocnikami handlowymi i urzędnikami prywatnymi, był przedmiotem obrad na konferencji zwołanej przez Izbę handlową i przemysłową w dniu 23. bm. Po szczegółowym przedstawieniu sprawy przez st. referenta Izby dr. Wachtla, który wskazał na liczne braki w ustawie wywiazala się dyskusja, w której domagano się takich zmian w projekcie ustawy, któreby uczyniły go zgodnym ze zdrowymi podstawami życia społecznego i gospodarczego. Wyniki tej ankiety służyć będą Izbie do opracowania opinii, która przedłoży Rządowi.

— Ruch służbowy. Prezes Lwowskiej Okręgowej Izby Kontroli państw. zamianował Kazimierza Zacharjasiewicza prowizorycznym rachmistrzem tejże Izby z uposażeniem IX. stopnia służbowego urzędników państw. — Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował ukończonego słuchacza praw Jakóha Ciecierskiego aplikantem.

— Telefon Rzeszów—Wiedeń. Od 1. marca br. będzie otwarte połączenie telefoniczne między Wiedniem a Rzeszowem, narazie w godzinach nocnych.

— Wzrost drożyzny w Warszawie. Telefonują z Warszawy: Wzrost kosztów utrzymania w Warszawie w lutym w stosunku do stycznia wzrósł przeszło o 50 procent.

— Demonstracje bezrobotnych w Warszawie. Donoszą z Warszawy: Wczoraj w południe zebrała się przed smachem Min. pracy i opieki społecznej liczna grupa demonstrujących bezrobotnych. Demonstranci zachowywali się spokojnie, co zdaje się tłumaczyć rozprawieniem przez Rząd akcji na rzecz bezrobotnych. Akcja ta będzie podjęta z początkiem bieżącego tygodnia.

Francja oczekuje ataku Litwy na Wilno

Angielskie sfery rządowe zniechęcone postępowaniem Kowna.

Wiedeń. (PAT) Korespondent „N Fr. Presse” donosi z Paryża, że we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych niema jeszcze pewności czy rząd litewski przyjmie decyzję konferencji ambasadorów w sprawie przyszłej konstytucji Kłajpedy.

Na Quai d'Orsay — jak twierdzi korespondent — obawiają się, że

rząd litewski planuje w stosunku do Wilna akt gwałtu, by sprzymierzonym postawić w bec faktu dokonanego. W urzędowych kołach francuskich zaznaczają, że Litwa swoją nieusępliwością sobie szkodzi.

Wedle tej samej informacji, w Anglii obserwują z rosnącą niechęcią postępowanie Litwy.

Zamach niemiecko-rosyjski na Gdańsk?

W jaki sposób — zdaniem prasy francuskiej — można mu zapobiedz

Warszawa. (M.) Wedle doniesień z Paryża „Echo de Paris” podaje wiadomość o przygotowywaniu ataku rosyjsko-niemieckiego na Gdańsk. Dziennik twierdzi, że Polska znajduje się w krytycznej sytuacji, która zagraża jej niepodległości. „Echo de Paris” domaga się bezwzględniego utrzymania wojsk francuskich w zagłębiu Ruhry, gdyż tylko w ten

sposób można zmusić Niemcy do uległości.

„Ere Nouvelle” wyciąga stąd wniosek, że Poincaré dlatego okupował zagłębie Ruhry, aby ratować Polskę i brutalnie atakuje premiera, oskarżając go, że prowadzi tę samą politykę, co Niemcy w chwili wybuchu wojny.

— Odroczenie procesu Smaragda. Z Warszawy telefonują, że wyznaczony na dzień 7. marca przed sądem doraźnym proces przeciw Lotyszence, mordercy metropolity Jerzego, został odroczone do drugiej połowy kwietnia.

— Gazety droższe. „Słowo Polskie”, pisma krakowskie i warszawskie podniosły cenę numeru na 500 mk.

— Honorowe doktoraty. Dowiadujemy się ze sfer uniwersyteckich, że z okazji 60-tej rocznicy powstania styczniowego Senat akademicki Uniwersytetu Jana Kazimierza postanowił na posiedzeniu dnia 24. lutego br. nadać doktoraty honorowe następującym uczestnikom powstania a zarazem zasłużonym pracownikom na polu naukowym i społecznym: p. Wojciechowi Biechońskiemu, ks. dr. Władysławowi Chostkowskiemu, Marjanowi Dubieckiemu, dr. Benedyktowi Dybowskiemu, Bolesławowi Lmanowskiemu, Zygmuntovi Minneyce, dr. Józefowi Tretiakowi.

— Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Komisja senacka, zarządzająca Funduszem zapomogowym Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (Fundusz prof. Twardowskiego) zwraca się nieniem do tych, którzy niegdys z tego funduszu korzystali w czasie studiów w Wiedniu i we Lwowie, a dziś są już na stanowiskach z prośbą, aby pamiętali o zobowiązaniach wobec tego Funduszu zaciągniętych i Fundusz ten zasilali w interesie młodzieży polskiej.

— Choroby zakaźne w pobliskich gminach. Starostwa sąsiednie stwierdziły płonice: (pow. Lwów) w Winnikach, — tyfus plamisty (pow. Lwów) w Kleparowie, (pow. Rudki) w Rozdziałkowiecach, Befkowej Wiszni, (pow. Gródek Jag.) w Bratkowicach, Rodatyczach, Wolczuchach i Leśniowicach, — tyfus brzuszny (pow. Lwów) w Rokitnie i Sokolnikach.

— (h) Schwytanie włamywaczy na gorącym uczynku. Wczoraj wieczorem włamali się Maurycy Stark i Ludwik Stern do mieszkania wł. restauracji przy ul. Wałowej 19. Wasiluczyński, gdzie zdołał skraść futro. Zaalarmowany dzwoniłkami Wasiluczyński zdołał obu przytrzymać. Aresztowanj wydali nadto trzeciego spólnika.

— (h) Ujęcie koniokrada. W III. dzielnicy przytrzymano wczoraj Jana Augustyna wraz z końmi, skradzionymi przez niego w Konikowicach pow. Przemysł. ulęgo w Konikowicach pow. Przemysł.

— (h) Kradzież w policji. Aresztant Michał Narolski, użyty wczoraj do posług w koszarach policyjnych, skorzystał z nieuwagi eskortanta i skradł z deoytu padeł tytoniu

Od Wydawnictwa.

Z powodu niepomiernego wzrostu kosztów druku i papieru, cena pojedynczego egzemplarza „Gazety Lwowskiej” Z DNIEM 1. MARCA B. R. podniesiona będzie na

400 Mp.

Prenumerata wynosić będzie miesięcznie 8.500 Mp., z dostawą do domu lub pocztą 10.500 Mp., zagranicą 12.500 Mp.

Zarazem prosimy o nadesłanie prenumeraty wraz z ewent. zaległościami DO DNIA 5. MARCA B. R. gdyż po tym terminie zalegającym z opłatą dostarczanie „Gazety Lwowskiej” zostanie BEZWARUNKOWO WSTRZYMANE.

— Wiece akademicki w sprawie „numerus clausus” odbył się wczoraj wieczorem w sali Sokola-Macierzy. Referaty wygłosili akad. Scheuning i Stroniski, przedstawiając przebieg sprawy, znajdującej się obecnie w sejmowej Komisji oświatowej. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono rezolucję, żądającą wprowadzenia procentowego (11 proc.) przyjmowania żydów, oraz procentowego przydziału trupów żydowskich do prosekutorjum. Wiece zakończył się odśpiewaniem „Roty”.

W związku z odbytym wiecem otrzymujemy następujące pismo: Podpisane stowarzyszenia i organizacje polskiej młodzieży akademickiej protestują, że wiece zwołany przez anonimowy „Komitet wykonawczy polskich wiecew ogólnie-akademickich z dnia 1. i 26. października 1922 r.” w sprawie „numerus clausus” zwołany jest tylko przez jeden odłam młodzieży, bez porozumienia z podpisanymi organizacjami akad. nie jest wiecem ogólnie-akademickim i uchwały jego nie mogą być uważane za wyraz woli całej polskiej młodzieży akademickiej. Związek Akad. „Filareci” — Wojciech Helmski. Grupa młodzieży postępowej U. J. K. — Zakrzewski. Związek niezależnej polskiej akad. młodzieży socjalistycznej „Życie” — Klimek. Towarzystwo akademickie „Zjednoczenie” — Stan Rosenblum.

Z sali sądowej.

O zamordowanie teściowej.

(h) Wczoraj rozpoczął się w tut. sądzie karnym proces przeciwko 43-letniemu Leonowi Steczynie, słusarzowi, zam. przy ul. Gródeckiej, oskarżonemu o to, że z nienawiści do żony, którą posadzał o zdradę, wpadł dnia 26. kwietnia 1922 do mieszkania swej teściowej, Józefy Zajac, u której ukrywała się jego żona, z zamiarem wymordowania obecnych. Żona dzięki temu, że ukryła się pod łóżkiem, uniknęła śmierci, zaś Józefowa i Zajacówna zostały ciężko ranne, a teściowa tego, Józefa Zajacowa, została zabita.

Na rozprawie wczorajszej wykluczył przewodniczący jawność, ponieważ osk. począł wywlekać dra styczne historie rodzinne. Wyrok zapadnie jutro.

Fanny Dittner przed sądem.

(Siódmy i ósmy dzień rozprawy.)

Lwów, 27. lutego.

(—) W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawał świadek sierżant sztabowy Nowicki. Był on dozorcą w domu oskarżonej. Oskarżona namawiała go, by kradł dla niej węgiel z wojska i mówiła mu, że w Polsce jest bolszewizm. Po swej pierwszej rozprawie powie-

działa Dittnerówna świadkowi, że na to „adreses Gesindel” tj. sędziowie ją zamknęli, aby zabrać jej majątek. Świadek Schweitzerówna potwierdza zeznanie poprzedniego świadka. Świadek Nowicki bawi chwilowo w Poznaniu w szkole krawiectwa. Świadek dr. Czesław Thulhe referent w Dyr. robót przy Wojew.

twowskiem zeznaje, że ani on, ani jego brat nie mieli zamiaru zapisania się do rosyjsk. wojsk. szkoły. Zresztą powtarza to, co jego ojciec senator Thullie przed kilku dniami, jako świadek zeznał. Ponieważ wskutek denuncjacji żadnych szkód nie doznał, nie żąda też odszkodowania. Świadek kom. pol. Grot rekwirował dla polskiego porucznika Kondziolki pokoje, położone na drugim piętrze domu oskarżonej. Dittnerówna nie wpuściła świadka i por. Kondziolki, w którego towarzystwie się zjawiał na schody drugiego piętra i pertraktowała z nim przez okienko u drzwi. Kiedy świadek zakwestjonował legalność, okazanego mu przez oskarżoną dokumentu, zwalnającego mieszkanie jej z rekwizycji, Dittnerówna wszczęła taki krzyk, że na korytarz wybiegło kilkanaście osób w przekonaniu, że na Dittnerówną ktoś napadł. Świadek por. Kondziolka, dla którego miano zarekwirować pokoje u oskarżonej, powtarza zeznania karpisza Grotta, malowniczo opisując ową scenę na schodach.

Świadek Thumen, redaktor „Gazety Codziennej” poznał oskarżoną na kilka lat przed wojną, kiedy to w jej zakładzie szukał znajomego księdza. System redagowania gazety przez świadka opierał się na zwalczaniu rządów austr. za Austrii, a rosyjskich za Rosji. Wobec tego uchodził podczas inwazji rosyj. za austrofila i dlatego też widocznie, zaczęła go odwiedzać oskarżona jako swego sprzymierzeńca. Opowiadała mu, że jest na „ty” z gen. Krobatinem, Bem-Ermollim i innymi. Kiedy po powrocie Austriaków zamienił raz z oskarżoną kilka słów na ulicy, przystąpił do niego znajomy mu szef K. Stelle kpt. Wiederin i tak powiedział: „dass sie mit solcher Kanalie auf der Strasse stehen, das ist doch unerhört!” Następnie wyjaśnił świadkowi, że Dittnerówna jest pospolitą płatną denuncjantką. Wobec tego świadek zaczął unikać oskarżonej, a w parę dni później zarzucono mu zdradę stanu na podstawie artykułów w „Gazecie Codziennej”. W końcu świadek zeznaje, że o żadnym Komitecie ratunkowym nie wiedział, a tembar-

dziej o „malwersacjach”, których miał się tam dopuścić wicepr. dr. Stahl. Świadek Rogalska, żona urzędniczka Kasy chorych, zeznaje, że powtórzyła wobec oskarżonej tylko plotki o Strzałkowskiej, a doniesienia żadnego nigdy nie pisała.

Na początku dzisiejszej rozprawy miał zeznawać świadek odwodowy Piórczakowska w sprawie zarzutów zsynionych sp. hr. Skarbkównej. Tymczasem okazało się, że obrońca miał na myśli matkę świadka. Matka jednakowoż umarła. Świadek Koczoroba, woźny namiestn., wezwany jako świadek odwodowy w sprawie inż. Witta, oświadczył, że nie właściwie nie wie. Świadek Dziubińska, naucz. muzyki wraz z Dittnerówną wniosła zażalenie na pp. Załęską i Sieniawską za ich „niestosowe” i „swobodne” życie podczas inwazji ros. Ześlanie Załęskiej do Thalerhofu nie zostało spowodowane tem zażaleniem. O wywożeniu rzeczy przez Załęską z mieszkania prof. Hahna słyszała od sąsiadów i oskarżonej.

Świadek, dozorczy Sitek, uznaje, że oskarżona prosiła ją w zeszłym roku o informacje o p. Siegelbau. Świadek nie mógł tychże udzielić, ponieważ poznał Siegelbau dopiero przed rokiem.

Z teatrów lwowskich.

Początek przedstawień o g. 7. wiecz.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Wtorek: „Faust”.

Repertuar Teatru Małego (Gródecka).

Wtorek: „Zabawa w miłość”.

Repertuar Teatru Nowości.

Wtorek: „Bał w operze”.

— Ostatni gościnny występ **Borysa Popowa**. Znakomity baryton opery maskiowskiej wystąpił raz jeszcze przed sym wyjazdem za granicę we środę w „Bal maskowym”.

— „**R. H. inżynier**”. Taki jest tytuł nowej farsy Brunona Winawera, autora „Roztworu prof. Pytla”, która ukaże się poraz pierwszy na scenie Teatru Małego w piątek. Zaznaczyć należy, że doszła ona tę farsę nasz Teatr Mały wystawia pierwszy w Polsce. Sztuka, której tematem jest niezwykle ciekawy i oryginalny, obfituje znowu w doskonałe typy i sytuacje. Reżyseruje p. Żytek.

kespeare'a, urządzonych staraniem Zjednoczenia polskich towarzystw kobiecych. O zacięciu wieniu, jakie wzbudziła zarówno osoba prelegenta, jak wybór tematu, wnioskować można z przepelnionej na pierwszym wykładzie sali Instytutu technologicznego.

Z właściwą sobie do źródeł poznania szekspirowskiego skarbcza sięgającą ścisłością rozważał prof. Piński nurtujące oddawna świat literacki zagadnienie, czy skromny aktor ze Stratfordu mógł być naprawdę autorem tyłu epokowej sławy dzieł dramatycznych. Niewiele dat jego żywota zapisały kroniki, notując jednak, że niezbyt uczonym był człowiekiem i złośliwie powtarzając różne ujemne o nim wersje. On sam w testamentcie nie o swych arewdzielach nie wspomina.

Te drobne szczegóły podsunęły krytykom pomysł ograbienia genialnego Anglika z całego dorobku jego ducha i przypisania autorstwa wszystkich szekspirowskich dramatów i komedji — komu innemu. I to niejednemu. Długa jest litania nazwisk rozmaitych lordów Anglii,

Gdańsk a Żydzi.

Gdańsk. (PAT.) Niemiecka partja nacjonalistyczna wniosła do Sejmu gdańskiego interpelację w sprawie napływu obcokrajowców, zwłaszcza żydów z krajów wschodnich, w której podnosi, że napływ ten przybrał takie rozmiary, iż przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla W. M. pod względem narodowym, gospodarczym i społecznym i wzywa senat, by energiczniej niż dotąd przeciwdziałał temu niebezpieczeństwu i stosował przysługujące mu prawo wydalania obcokrajowców. Wreszcie, by nie pozwolił na odbycie w Gdańsku kongresu sjonistów.

Sprawy gospodarcze.

Z targu udziałami brutto.

Sprzedano: 1/16 Moneta w Tuśtanowicach — 4,500.000 mp. Poszukiwano: 1/16 Slinka w Mraźnicy — 2,800.000 mp., 1/16 Krakowianka w Boryslawiu — 1,800.000 mp., 1/16 Ignacy (stara dzierżawa) w Boryslawiu — 750.000 mp., 1/16 Janina III w Mraźnicy — 1,300.000 mp. Usposobienie słabe. Kupuje stale tak na targu, jak i poza targiem Zakład dla Handlu i Przemysłu naftowego. Wskutek ułatwienia w porozumieniu się telefonicznem, żywszy ruch arbitrażowy między Lwowem a Drohobyczem.

W sferach targowych oczekują załatwienia sprawy produkcji brutowej w Sejmie.

Żywe niezadowolenie wywołał fakt, że niektóre kopalnie dopiero w miesiącu bieżącym dostarczyły Powiatowemu Zakładom Naftowym produkcję ropy brutowej za parę miesięcy wstecz, przyczem właściciele poruszają ostatnią stratę spowodowaną spadkiem waluty.

Wine w tym wypadku ponosi bezwzględnie zarząd kopalni, życzyć by więc należało, aby Dyrekcja P. Z. N. wpłynęła na poszczególne zarządy kopalni, aby podobne postępowanie nie powtarzało się.

Z targu ropnego.

Cena ropy boryslawskiej wynosi 800—820 mp. za 1 kg. loko stacja

kolejowa w cysternach nabywającego.

Towar poszukiwany, tak proweniencji boryslawskiej, jak i imychn. Brak transakcji. Ceny podane na podstawie ofert.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

GIEŁDA LWOWSKA OFICJAL.

Dolary spadły na 49.000 i są w silnem zaofiarowaniu. Berlin słabszy.

Akcje mniej więcej na wysokości wczorajszych notowań. Jaworzno i Gazy ziemne poszukiwane. Zyskały na kursie. Naogół brak gotówki. Likwidacja z końcem miesiąca utrudniona.

GIEŁDA LWOWSKA NIEOFIC.

Tendencja chwiejna. Obrót na razie słaby. Dolary amer. 49500—49600, 1-ki i 2-ki 49200—49300, dolary kanad. 48800—48900, 1-ki i 2-ki 48500—48600, marki niem. po 10.000 220—225, marki niem. po 1000 250—260, setki 245—250, drobne 235—240, korony czeskie 1480—1500, franki franc. 2800—2900, funty szterl. 220000—225000, franki szwaj. 9600—10.000.

Złoto: 20 kor. 220.000—225.000, 10 rubli 275000—280000.

Srebro: korony austr. 3200—3250, 5 kor. 16500—1700, floreny 8300—8500, ruble 14.800—15.000.

GIEŁDA WARSZAWSKA NIEOFIC.

Warszawa. (M.) Na wczorajszej giełdzie nieurzędowej dokonywano obrotów przy tendencji słabej dla wszystkich walut. Dolary 48.000, franki fr. 2.915, funty ang. 226.000, marki niemieckie 2.06. Złote ruble 2,800.000, srebrne 13.800, bilon 6.750.

W Gdańsku notowano wczoraj markę polską 48,37—48,33, przekazy na aWarszawę 45,38—45,32.

W Berlinie wczoraj w związku z ogólną bezczynnością na giełdzie obroty marką polską były bardzo słabe. Przedpołudniem notowano markę polską 47—49, przekazy na Warszawę 43—46. Noty Kriessa 48.

Notowań giełdy warszawskiej z powodu uszkodzenia linii Wiedeń—Kraków nie otrzymaliśmy.

Czy Shakespeare był pseudonimem?

Odczyt prof. Leona Pinińskiego w sali Instytutu technologicznego.

Lwów, 26. lutego.

Bez żywszego oddźwięku minęła trzechsetna rocznica śmierci niezrównanego geniusza sceny w roku 1916. Dziwić się trudno, że o niej czasu wojny nie myślano u nas — wszak nawet ojczyzna Shakespeare'a nie uczciła pamiętną datę godnym jego imienia jubileuszem.

Dziś, gdy myśl nekana długo echami pół bitewnych wraca rada w zacisza pracowni i przybytki sztuki, budzi się żal, żeśmy autorowi „Hamleta” żadnego nie poświęcili wspomnienia, mimo, że stać nas było na uczczenie innych wielkich umysłów świata — Dantego, Rafaela, Moliera.

Nagrodzenie tego krzywdzącego zapomnienia pierwszemu genialnemu dramaturgowi wziął sobie za zadanie prof. Leon hr. Piniński w cyklu odczytów o twórczości Sha-

kespeare'a, urządzonych staraniem Zjednoczenia polskich towarzystw kobiecych. O zacięciu wieniu, jakie wzbudziła zarówno osoba prelegenta, jak wybór tematu, wnioskować można z przepelnionej na pierwszym wykładzie sali Instytutu technologicznego.

Z właściwą sobie do źródeł poznania szekspirowskiego skarbcza sięgającą ścisłością rozważał prof. Piński nurtujące oddawna świat literacki zagadnienie, czy skromny aktor ze Stratfordu mógł być naprawdę autorem tyłu epokowej sławy dzieł dramatycznych. Niewiele dat jego żywota zapisały kroniki, notując jednak, że niezbyt uczonym był człowiekiem i złośliwie powtarzając różne ujemne o nim wersje. On sam w testamentcie nie o swych arewdzielach nie wspomina.

Te drobne szczegóły podsunęły krytykom pomysł ograbienia genialnego Anglika z całego dorobku jego ducha i przypisania autorstwa wszystkich szekspirowskich dramatów i komedji — komu innemu. I to niejednemu. Długa jest litania nazwisk rozmaitych lordów Anglii,

których biografowie oprzemienić pragną nimbem sławy, odebrany nieśmiertelnemu Shakespeare'owi. Powstała cała literatura, usiłująca udowodnić ludzkości, że pod przybranym imieniem miernego aktora prowincjonalnej trupy teatralnej ukrywał się największy umysł współczesny, zgola innego pochodzenia i nazwiska. Zwolennicy tej teorii tworzą całe stronnictwa, zwalczające zawzięcie wielbicieli istotnego Shakespeare'a.

Na podstawie wzmianki w pismach Bakona o kryptogramie, oraz dowodzeń jego imienniczki, wynaleziono tajemniczy klucz do odczytania z dzieł tego filozofa zapomocą kunsztownego wielce zestawienia liter nieprawdopodobnego jego życiorysu, który rzekomo ma świadczyć o autorstwie literatury szekspirowskiej — mimo, że Bakon jest osobistością znaną, a dzieła jego mają zgola inny styl i charakter. Jeżelibyśmy mieli przypuszczenie to przyjąć za prawdę, należałoby wierzyć, że Bakon nie tylko miał czas na napisanie niezliczonej ilości dzieł, ale, naoko musiał być przez 40 lat —

zecerem, ażeby dokonać owego tajemniczego ułożenia czcionek w swych pismach.

Wogóle twierdzenia, jakoby Shakespeare był tylko pseudonimem innego pisarza upaść muszą w świetle poważnych badań. Wszystkie rzekomi autorowie tego puścizny literackiej albo rodzą się zapóźno, i są nieletniemi pacholećkami w czasie, gdy arcydzieła Shakespeare'a już miały rozgłos — albowiem umierają zawczasem, przed powstaniem utworów późniejszej jego twórczości.

Współczesne świadectwa są dostatecznym stwierdzeniem, kto napisał „Makbeta”, „Romeo i Julię”, „Juliusza Cezara”. Zarówno liczne recenzje poezji i dzieł dramatycznych, jak wydanie w sześć lat po śmierci Shakespeare'a (1623) zbioru jego utworów przez dwóch przyjaciół jego i kolegów teatralnych, którzy chyba nie mogli pomylić się co do osoby autora. Incoignito twórcy musiałoby się jeszcze za życia jego wykryć, choćby przy sposobności wystawienia na scenie szekspirowskich dramatów i przeprowadzenia w nich doraźnych zmian i posob-

Z MUZYKI.

III koncert Ady Janowskiej. — Odczyt p. Michaliny Szwarcownej.)

Sobotni wieczór pieśni p. Janowskiej, poświęcony interpretacji czarujących utworów Rmskiego-Korsakowa z opusów 46 i 43, przetrwał pod względem dodatnich wrażeń i intensywności sukcesów poziom poprzedniego popisu tej wykwintnej wykonawczyni dzieł rosyjskich kompozytorów. Przyczyny tego tak miłego dla artystki i publiczności „crescenda” w powodzeniu szukać należy po części w niewątpliwie istniejącej różnicy między walorami twórczości Mussorgskiego i Rmskiego-Korsakowa, a może też w chwilowym usposobieniu p. Janowskiej i tem jej pełnym uduchowieniu przejęciu się pieśniami powyżej wymienionymi, które udzielało się audytorjum, wywołując cały szereg nieklamarych zachwyty. Prześliczne zwłaszcza wypadły interpretacje pieśni Rmskiego-Korsakowa na tle erotycznym, tych poetycznych w opusie 43 zawartych arcydzieł w małych rozmiarach. Porównując sposób ich wygłoszenia ożarował słuchaczy, usuwając na daleki plan wszelką krytykę emisji głosu, cokolwiek nieproporcjonalnej w stosunku do wysokiego artystycznego odzwierciedlenia koncertantki. Jej wielki sukces dobiegł do zenitu podczas wykonania zbliżonej w swej harmonizacji do charakteru orientalnego pieśni „Gdy kocha słowik róży pęk”, wywołującej burzliwe oklaski i „bisowanie” na ogólne żądanie.

I tym razem wywiązał się pianista prof. Tadeusz Majerski artystycznie z trudnego i niewdzięcznego zadania, połączonego z akompaniamentem do pieśni nowoczesnych.

*

Staraniem Lw. Instytutu Muzycznego odbyła się w niedzielę 25. b. m. w sali „Ogniska Oficerów” prelekcja p. Michaliny Szwarcownej na temat: Edward Grieg, jego życie i twórczość. Publiczność zebrała się licznie i nie szczędziła prelegentce serdecznych oklasków. Po krótkim a treściwym odczycie odbył się — w charakterze ilustracji muzycznej — koncert z programem Griegowskim, na który złożyły się: po-

wiek. A najwięcej mówi — nagrobek w Stradfordzie, ozdobiony lichym posagiem i niezgrabnym wierszem, złożonym ze słów holdu współczesnych dla wielkiego twórcy.

Zarzucają niektórzy Shakespeare'owi brak wartości moralnych, który nie mógł iść w parze z umysłem genialnym: drobne procesy, dorobienie się majątku, nieoświecenie córek... Czyż można jednak sądzić człowieka, tak mało znającego tajniki jego życia, lub obwiniać go za to, co było obyczajem i błędem epoki?

Sprzecznością z umysłem przeciętnego aktora wydaje się także krytykom wiedza bijąca z twórczości szekspirowskiej. Wiedza ta jest wszechstronna, ale nie gruntowna. Literaturę starożytną i włoską mógł Shakespeare znać z tłumaczeń angielskich, francuszczyzna w utworach jego jest bardzo słaba. W tragediach i dramatach pojawiają się rażące anachronizmy i błędy historyczne: w „Juliuszu Cezarze” biją zegary, wojsko rzymskie używa be-

Zawrotne cyfry opłat za przejazd koleją.

Jakimi sumami rozporządzać musi podróżujący kolejami po dniu 1. marca?

Przed kilku już dniami „Gazeta Lwowska” podała wiadomość, że z dniem 1. marca br. podwyższona zostanie o 100 procent na kolejach państwowych nie tylko taryfa towarowa, ale także osobowa i bagażowa. Onegdaj doniesienie to „Gazety Lwowskiej” potwierdził urzędowy komunikat Ministerstwa kolei żel., rozesłany za pośrednictwem P. A. T-cj.

W związku z nowym podwyższeniem taryfy osobowej, ulegną w tysiącami stosunku wszelki inne opłaty kolejowe. I tak: za jazdę bez biletu opłata karna wynosi **najmniej 9000 mk.**, za zajęcie miejsca w wagonie bez zamiaru jazdy 4500 mk., za niezasadzone zatrzymanie pociągu 135.000 mk. Bilet peronowy (jednorazowy) kosztować będzie 900 mk., miesięczny 27.000 mk.

Dla lepszego zorientowania się w kosztach przejazdu koleją po dniu

1. marca br. i uprzytomnienia zawrotności cyfr do jakich dojdą opłaty za bilet, dość przytoczyć, że przejazd ze Lwowa do Przemyśla pociągiem osobowym kosztować będzie w III. klasie 9000 mk., w II. kl. 18.000 mk., w I. kl. 27.000 mk., zaś pociągiem pospiesznym ze Lwowa do Krakowa w III. klasie 41.860 mp., w II. kl. 83.700 mp., w I. 125.560 mp., a ze Lwowa do Warszawy pociągiem posp. przez Rozwadow w III. kl. 58.860 mp., w II. kl. 117.720 mp., w I. kl. 176.580 mp. O ile podróżny odbędzie tę ostatnią podróż bez biletu w kl. I., będzie musiał uiścić opłatę **karną w wysokości... 706.320 mkp.!**

Wreszcie nadmienić wypada, iż bilet roczny, uprawniający do dowolnie częstej jazdy na odległość do 100 klm. (np. Lwów-Przemyśl) kosztować będzie **tylko — 5.476.500 mkp.**

pisy pianistowskie prof. Janiny Masiwicz-Stożalowskiej, śpiew p. Zofji Ciesielskiej, deklamacja prof. Czeława Krzyżanowskiego i produkcje skrzypcowe p. Dra Marka Bauera. Wykonawcy tego obszernego i zajmującego programu cieszyli się bardzo znacznym sukcesem artystycznym. Fr. Neuhauser.

Z salonu Towarzystwa Sztuk Pięknych.

Wystawy lwowskie ostatnich czasów są wogóle mało zajmujące. Odczuwa się pewną jednostajność wytwarzanych prac, odczuwa się brak nowych wysiłków, jakby apatię, czy zastój, powtarzanie się i kopiowanie się stałe. — Toteż wszelki nowy kierunek budzi żywsze zainteresowanie, chciałoby się wreszcie zobaczyć coś nowego, czemś się zachwycić. Wszyscy tęsknimy do wielkich wzruszeń. Nic dziwnego, że najwięcej uwagi poświęcamy utworom p. Bienenstocka, którego obrazy malowane są inaczej i niezaprzeczenie są częścią tej nowej drogi, po której sztuka malarska chce kroczyć. Ten sposób

malowania jest jakby religią, sprawą raczej uczucia, niż rozsądku. Nęca niektórych tematy nadzmysłowe, nęca innych upraszczania czy przeciążania niektórych szczegółów.

„Człowiek z miasta” p. Bienenstocka jest właśnie takim obrazem odczuciem. Zapewne te jaskrawe zestawienia kolorów i jego młna zakłopotana, a smutna świadczą, że mu źle w mieście, że to życie go adreca. Cała twórczość p. Bienenstocka jest szukaniem nowej drogi albo pewnym postanowieniem już dojrziałem traktowania w pewny sposób tematów. Pan Bienenstock chce przedstawić krzywo stojące latarnie, albo fałdy na czole ludzkim tak a nie inaczej, musi widzieć tak przedstawić, że a nie inne kolory nęca i są mu wyrazem. — Nie możemy się pozbyć wrażenia, że są to wyniki postanowień, które mogłyby ulec zmianie, że ta „partie pris” nosi cechy rozumowania podległego uczuciu bardziej, niż krytyce. Oczywiście, że malarz zawsze ma prawa przesądzać i zawsze ma prawo wybierać, chcemy wierzyć, że to jest szczerze i konieczne, a nie nabyte. Choć procesu duchowego zrozumieć nie potrafimy, nie mamy prawa wątpić, że cały ten nowy kierunek jest chęcią wyrwania się z szematu, z niewoli linii, z przymusu logiki jest postępowaniem w najlepszym słowa znaczeniu.

Obrazy p. Bienenstocka robią zresztą wrażenie poważnych przeżyć. Malarz ten ma coś do powiedzenia i umie wreszcie powiedzieć. Mniejsza o to, że nam kolory jego wydają się ponure, a twarze chorobliwie wykrzywione — sądzę, że chciał je mieć tak zrobione.

Obrazy p. Kitzza mimo wielkiej świetności, są mniej indywidualne, wszystko to widzieliśmy już nieraz i możemy tylko zachwycić się pewnego rodzaju wirtuozyzmem z jakim pan Kitzz włada białą farbą.

Pan Marjan Ruzamski wystawił bardzo liczne prace, które dużo cech indywidualnych posiadają. Koloryt jego odczuty jest po swojemu, portrety są bardzo charakterystyczne, pełne wyrazu, czasami nawet roznach. Twórczość jego nie jest jednolita, znać w nim szukanie, ale twórczość to interesująca.

Panna Kochanowska obrazy są bardzo żywe i zdaje się ciesza się powodzeniem.

Ze znanych nam malarzy pani Wodzicka jedynie nie odpoczywa na laurach. Jej obraz dziewczynki kolorem i plastyką różni się od jej zwykłego sposobu malowania. Jest to doskonale zestawienie barw, próba dekoratywnego studium, gdzie bndowa i kolory zdają się przeważną odgrywać rolę. Portret kobiety nosi wszelkie cechy jej talentu: charakterystykę i nieomylny gust i wykwint. Pani Jodko wystawiła kilka dalszych kwiatowych studjów. Pani Dolińska, Lang, Nowotnowa, Korzenow-

ska, Podlewska, Rosenfeldowa dały utwory bardzo cenne, choć nie różniące się od dawnych zaszczytnie nam znanych. — Pan Stapiński maluje trochę sztywno. Obrazy pana Ołpińskiego, Rybkowskiego, Hawela i Jarosiewicza noszą cechy ich dawniejszej twórczości i są wogóle dobrze malowane.

Dr. W. M.

Ciepłe i chłodne zimy w Polsce.

Depesze doniosły onegdaj, że pod Warszawą Wisła „stała” tej zimy po raz pierwszy czyli zamrzła na całej swej szerokości dopiero w dniu 20. bm.

Tegoroczna data zamrznięcia Wisły pod Warszawą jest dosyć spóźniona i dowodzi, że obecna zima dotychczas była stosunkowo łagodna.

Na podstawie notowań, prowadzonych od lat blisko dwustu, Wisła pod Warszawą zamrznięta jest przeciętnie 57 dni w roku, najdłużej 88, najczęściej od 45 do 75 dni, a dni zamrznięcia mieszczą się najczęściej w granicach od połowy grudnia do połowy marca.

Ale zdarzają się czasami bardzo znaczne uchyleńia od tych przeciętnych norm. Oto mamy przed sobą kalendarz z r. 1858, z którego warto przytoczyć kilka wyjątkowych dat. Najdłuższe trwanie lodów pod Warszawą powyżej 100 dni zanotowano w latach:

1785 od 2. stycznia do 15. kwietnia tj. dni 103.

1788-9 od 6. grudnia do 6. kwietnia tj. dni 121.

1829-30 od 18. listopada do 22. marca tj. dni 124.

1835-6 od 10. listopada do 5. marca tj. dni 116.

1838-9 od 23. listopada do 8. grudnia i powtórnie od 19. grudnia do 27. marca tj. dni 113.

1844-5 od 1. grudnia do 1. kwietnia tj. dni 121.

Najkrótsze trwanie lodów pod Warszawą poniżej 30 dni zanotowano w latach:

1728 od 16. stycznia do 27. stycznia i powtórnie od 28. lutego do 7. marca tj. dni 19.

1782-3 od 17. grudnia do 12. stycznia tj. dni 26.

1788 od 31. stycznia do 29. lutego tj. dni 29.

1790 od 28. stycznia do 8. lutego tj. dni 11.

1792 od 9. stycznia do 5. lutego tj. dni 27.

1849 od 4. stycznia do 26. stycznia tj. dni 22.

Zdarzają się czasami tak łagodne zimy, że Wisła pod Warszawą wcale nie zamarza. W okresie lat od 1725 do 1858 było takich zim czterzy, a mianowicie:

z roku 1790 na 1791.

„ 1795 „ 1796

„ 1842 „ 1843

„ 1821 „ 1852.

Dodać wypada, że kalendarz, z którego czerpiemy te ciekawe daty, wydawany był przez szereg lat przez obserwatorium astronomiczne w Warszawie pod redakcją prof. Baranowskiego i stanowi idealny wzór, jak kalendarze wydawacby należało pod względem układu, urozmaiconej treści i praktyczności.

Wczoraj nastąpiła nowa zmiana: Wisła ruszyła i chyba w marcu nie już nie powstrzyma swobody jej ruchu.

W. Nakecki

OGŁOSZENIA.

WYWIATA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 163/22 Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wina Czuczulowski wniosła o uznanie męża Wasyli Czuczulowskiego za zmarłego i zawartego z nim w dniu 1/2 1 12 w gr. kat. cerkwi w Laszkach m. rowach małżeństwa za rozwiązane. Z zeznań wnioskodawczyni poprzytych poświadczeń z Zwierzchności gminnej w Berezowie z 5. listopada 1922 wynika, Wasy Czuczulowski został w roku 1914 powołany do armii austriackiej i wyruszył na front rosyjski i dostał się do niewoli. Od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Na podstawie ustawy z 31/3. 1918 Nr. 128 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego, Wasy Czuczulowskiego i zawartego z nim małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi kuratorowi Panu Drowi Szanserowi adw. w Samborze, którego równocześnie mianuje się obrońcą wężła małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1923 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy Oddział V. Sambor, dnia 12. grudnia 1922. 1614

T. IV. 178/22. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ani Ojar, robotnik w Węglówce, urodzony tamże 3. lipca 1879, syn Filipa i Katarzyny z Orszaków poświadczył powołany rozkaz mobilizacyjny w szeregi wojskowe i w warunkach karpaliżki miał się dostać do nieoli rosyjskiej, z której dwukrotnie pisł, a później wszelki ślad o nim zaginął. Gdy zatem jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniżej zmarła, zarządza się na wniosek Katarzyny Ojar postępowanie celem udowodnienia, że śmierć, a zarazem ogłasza się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi i obrońcy wężła małżeńskiego Drowi Maksymilianowi Lpińskiemu adw. w Jasle wiadomości o powyższym wymienionym a to do dnia 1. sierpnia 1923 wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawiał się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Po tymże dniu rozstrzygnie Sąd o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV. Jasło, dnia 8. stycznia 1923. 1621

T. 713/22/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasył Prytuiko, syn Iwana i Jewki ur. 31/10 1896 w Jastrzbiecu ostatnio tam zamieszkały brał udział w wojnie ukraińsko-polskiej jako żołnierz ukraiński i wedle przeprowadzonych dochodzeń od wiosny 1919 roku nie ma o nim żadnej wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. u. c. Wobec tego na wniosek Je. k. Prytuiko wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udać się Sądowi lub kuratorowi wzywa się aby się jawnie przed napisaniem sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 28/12 1923 względnie w rok od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie przedewszystkiem ponowny wniosek wydać ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII. Lwów, dnia 20. grudnia 1922. 1360

T. 17/22/3 Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Maria Wilczek z Rydzaków wniosła o uznanie brata Jana Rydzaka za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni przesłuchanego Świadka J. drzeja B. re. teckiego oraz p. s. adzienia Zwierzchności gminnej w B. kowicach z 16. września 1822 wynika, że Jan Rydzak został w roku 1914 powołany do armii austriackiej i wysłany na front włoski. W roku 1915 w bitwie pod G. y. la dostał się do niewoli włoskiej gdzie w roku 1916 został oddany do szpitala i miał tam umrzeć. Gdy od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości, zachodzi domniemanie, że nie żyje. Na podstawie ustawy z 31. marca 1918 Nr. 128 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Jana Rydzaka. Wzywa się przeto o ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu Dr. Szanserowi adwokatowi w Samborze, wiadomości o powyższym wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1. czerwca 1923 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V. Sambor, dnia 14. października 1922. 1543

T. IV. 171/22. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wiktor Such w Iwoniczu, syn Piotra i Katarzyny z J. kubowiczów, urodzony 12. sierpnia 189 w Iwoniczu, podczas wojny światowej służył przy wojsku w r. 1918 był na froncie rosyjskim, następnie na froncie włoskim gdzie dostał się do niewoli włoskiej, z której zwolniony wstąpił w szeregi tworzącego się tamże wojska polskiego. Od tego czasu ślad o nim zaginął. Gdy przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 ust. c. wdraża się na prośbę Marii Such w Iwoniczu postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi D. Kulzickiemu adw. w Jasle wiadomości o powyższym wymienionym do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej. Sąd tutejszy na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV. Jasło, dnia 8. stycznia 1923. 1658

T. IV. 310/22/4 Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego i małżeństwa za rozwiązane.

Wi cent. Ona syn Antoniego i Wiktora urodzony w roku 1885 w Iwoniczu powiat Wadowice i tam zamieszkały, brał udział w wojnie światowej jako strażnik 56 pp. ostatnią wiadomość dał o sobie dnia 7 sierpnia 1916 poczem ślad o nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki domniemania śmierci z ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dzpp. i z § 112 k. c. zarządza się na wniosek żony jego Anny Corowej postępowanie celem uznania za zmarłego i małżeństwa między nimi za rozwiązane. Oglaszają się przeto wezwanie, aby o zaginionym z jego wiadomości Sądowi lub Dr. Bronisławowi Hapke tow. adwokatowi w Wadowicach którego ustanawia się kuratorem zaginionego i obrońcą wężła małżeńskiego. Wicentego Corę wzywa się, aby stawiał się przed podpisany Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w „Gazecie Lwowskiej” Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV. Wadowice, dnia 5 stycznia 1923 r. 1424

T. IV. 286/22/2 Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Zonia syn Bartłomieja i Reginy z Matuszczaków urodzony dnia 30 grudnia 1873 roku w Treszej powiat Zywiec i tam zamieszkały, robotnik fabryczny, biorąc udział w wojnie światowej, jako żołnierz 56 pp. o działaniu w wodnych osłoni list pisał do żony swej w październiku 1918 roku ze szpitala w Tryjesie, poczem niema o nim żadnej wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania śmierci z ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. zażąda się na wniosek żony jego Zofii Zonowej postępowanie celem uznania wyżej wymienionego za zmarłego. Oglaszają się przeto wezwanie, aby o zaginionym udzielono wiadomości Sądowi, Jana Zonia o ile żyje wzywa się, aby stawiał się przed podpisany Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w „Gazecie Lwowskiej” Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Wadowice, dnia 11 października 1923 r. 1418

T. IV. 285/22/2. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Drożdżik syn Stanisława i Franciszki z Mydlarzów urodzony dnia 8 maja 1887 r. w Treszej powiat Zywiec i tam zamieszkały robotnik fabryczny, biorąc udział w wojnie światowej, jako żołnierz 100 pp. b. armii austro-węgierskiej, ostatni raz pisał do żony swej dnia 15 października 1918 r. z frontu włoskiego, poczem ślad o nim zaginął. Gdy zatem przyjąć można, że istnieją warunki domniemania śmierci z ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dzpp. zarządza się na wniosek żony jego Cecylii Drożdżik postępowanie celem uznania wyżej wymienionego za zmarłego. Oglaszają się przeto wezwanie, aby o zaginionym udzielono Sądowi wiadomości. Michał Drożdżik, o ile żyje, wzywa się, aby stawiał się przed podpisany Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po sześciu miesiącach, od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w „Gazecie Lwowskiej” Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Wadowice, dnia 11 października 1923 r. 1417

T. 79/22 4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Rypuła urodzony dnia 2 stycznia 1887 w Starym Skalsku powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego opuścił w sierpniu 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Wedle zeznań świadków Michała Popielarza i Piotra Budnika zaginiony w r. 1915 pod Gorlicami został wysłany na wywiady artyleryjskie a gdy wiał na drzewo gdzie znajdował się obserwatorium uderzył granat nieprzyjacielski w to drzewo które załamano się razem z obserwatorium i od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi wymóg do uznania za zmarłego po myśli § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. przeto wdraża się na prośbę żony jego Marii z Z. c. l. w Rypuła postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi, p. Drowi N. sbaumowi adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyższym wymienionym. Jana Rypuła o ile żyje wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawiał się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia efektu tego w „Gazecie Lwowskiej” rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V. Tarnopol dnia 5 grudnia 1922. 1244

T. VI. 410/22/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Matras robotnik z Maszkielnic powiat Brzesko, przydzielony 1914 do 57 pułku piechoty nie daje znaku życia. Gdy przyjąć należy, że zachodzi domniemanie śmierci, wdraża się na prośbę Rozalii Matras postępowanie celem uznania wymienionego za zmarłego i ogłasza się wezwanie, aby udzielono Sądowi lub obrońcy wężła małżeńskiego Dr. Arturowi Głasnarow adw. w Krakowie wiadomości o zaginionym. Jana Matrasa wzywa się, aby przed podpisany Sądem stawiał się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd na ponowną prośbę po dniu 15 września 1923 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział VI. Kraków, dnia 20 grudnia 1922. 1348

T. IV. 384/22/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego i małżeństwa za rozwiązane. Józef Kozieł syn Michała i Marianny z P. szków urodzony dnia 14 marca 1873 w Piszczowicach powiat Biała i tam zamieszkały robotnik fabryczny biorąc udział w wojnie światowej jako żołnierz 32 p. obrony

brał we o armii austro-węgierskiej stał się niewolnikiem w sierpniu 1917 a wedle opowiadań jego towarzyszy broni, miał zginąć na froncie włoskim w sierpniu 1918 w r. 1917 i oddał niema o nim żadnej wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania śmierci z ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dzpp. i z § 112 k. c. zarządza się na wniosek żony jego Zofii Kozłowej postępowanie, celem uznania wyżej wymienionego za zmarłego i małżeństwa między nimi za rozwiązane. Oglaszają się przeto wezwanie, aby o zaginionym udzielono wiadomości Sądowi lub dr. Apclnaremu Zimmerspitzowi adwokatowi w Wadowicach, którego ustanawia się kuratorem zaginionego i obrońcą wężła małżeńskiego. Józefa Kozła o ile żyje wzywa się, aby stawiał się przed podpisany Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w „Gazecie Lwowskiej” Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Wadowice, dnia 5 grudnia 1922 r. 1425

T. 287/22. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Justyna Masendycz wniosła o uznanie męża Stefana Masendycza za zmarłego i zawartego z nim w r. 1911 w gr. kat. cerkwi w Zawudce małżeństwa za rozwiązane. Z zeznań wnioskodawczyni, przesłuchanych świadków Hka Łuteckiego i Petra Zirczaka, oraz poświadczenia zwierzchności gminnej w Dołżach z 6 listopada 1922 wynika, że Stefan Masendycz z stał w roku 1914 powołany do armii austriackiej od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Stefana Masendycza i zawartego z nim małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. Rudolfowi Jackowskiemu adw. w Samborze, którego równocześnie mianuje się obrońcą wężła małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym. Sąd tuł, na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1923 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy Oddz. V. Sambor, 21 grudnia 1922. 1597

T. 301/22. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Justyna Czerchawska wniosła o uznanie męża Hrynia Czerchawskiego za zmarłego i zawartego z nim w dniu 18 maja 1905 włościele w Drohobyczu małżeństwa za rozwiązane. Z zeznań wnioskodawczyni i przesłuchanych świadków Fedia Chowana i Dmytra Kapuścińskiego, oraz poświadczenia urzędu gminnego w Uniatyczach z 21 kwietnia 1922 wynika, że Hryni Czerchawski został w r. 1914 powołany do armii austriackiej i walczył w okolicy Turki przeciw Rosjanom, w jesieni 1914 zaskazy na cholere i oddany został do szpitala. Gdy od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości, zachodzi domniemanie, że nie żyje. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Hrynia Czerchawskiego i zawartego z nim małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. dr. Szanserowi, adw. w Samborze, którego równocześnie mianuje się obrońcą wężła małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym. Sąd tuł, na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1923 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V. Sambor, 8 grudnia 1922. 1601

T. 303/22. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna Fobelak zam. Grabowa wniosła o uznanie męża Iwana Grabowego za zmarłego i zawartego z nim w dniu 3 sierpnia 1913 w gr. kat. cerkwi w Koropuzi małżeństwa za rozwiązane. Z zeznań wnioskodawczyni popartych poświadczeniem zwierzchności gminnej w Chiszwcach z 15 sierpnia 1922 wynika, że Iwan Grabowy został w roku 1915 powołany do armii austriackiej i walczył na froncie rosyjskim. W roku 1916 dostał się do niewoli rosyjskiej i przebywał w Tuckstanie, skąd nadesłał ostatnią wiadomość w roku 1917. Gdy od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości, zachodzi domniemanie, że nie żyje. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Iwana Grabowego i zawartego z nim małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. Rudolfowi Jackowskiemu, adw. w Samborze, którego równocześnie mianuje się obrońcą wężła małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym. Sąd tuł, na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1923 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddz. V. Sambor, 8 grudnia 1922. 1602

T. 308/22. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Maria Wojtów wniosła o uznanie męża Konstantyna Wojtów za zmarłego i zawartego z nim d. 11 lutego 1912 w gr. kat. cerkwi w Berezynie małżeństwa za rozwiązane. Z zeznań wnioskodawczyni i świadka Iwana Bojczara, oraz poświadczenia zwierzchności gminnej w Mostach z d. 20 sierpnia 1922 wynika, że Konstantyn Wojtów został w roku 1914 powołany do armii austriackiej i wyruszył na front. Gdy od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości, zachodzi domniemanie, że nie żyje. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Konstantyna Wojtów i zawartego z nim małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. dr. Juljustowi Giżowskiemu, adw. w Rudkach, którego równocześnie mianuje się obrońcą wężła małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym. Sąd tuł, na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1923 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddz. V. Sambor, 25 października 1922. 1605

T. 215/22/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Maria Chemyz wniosła o uznanie brata

Mikołaja Chomycza a Dmytra za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni i zaprzysiężonych s.w.a.ków Iwana Cypa Jewki Chomycz, oraz posądzenia zwi-rzchności gminej w Michałowicach z 26 czerwca 1922 wynika, że Mikołaj Chomycz Dmytra został w r. 1919 powołany do armji ukraińskiej i wyjechał na Ukrainę, gdzie dostał się do niewoli polskiej i przebywał w Brześciu litewkim. W lecie 1919 zachorował na czerwonkę i ołdiny został do szpitala epidemicznego, gdzie rzekomo zmarł. Gdy od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Na podst. wie § 24 L. 2 u. c. i ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego Mikołaja Chomycza Dmytra. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Ilnickiemu, adw. w Drohobyczu, wiadomości o powyższym wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddz. V. Sambor, 25 października 1922. 1588

T. 249/21/8. Uchwała. Tus. uchwałą z 1 października 1922 T. 249/21/6 uznano Iwana Pihury Ołeksy za zmarłego. Na wniosek Anny Pihur wdraża się dodatkowo postępowanie, celem uznania małżeństwa zawartego przez Janę Pihurę Ołeksy z Anną Pihur w dniu 31 maja 1904 w gr. kat. cerkwi w Smolnej za rozwiązane. Obronę w sądzie małżeńskiego ustanawia sęd. Czajkowski adw. w Podbożu. Wzywa się wszystkich którzy mają jaką wiadomość o życiu i miejscu pobytu Janę Pihurę Ołeksy, aby donieśli o tem tut. sądowi lub ustanowionemu obrońcy węgła małżeńskiego do dnia 28 lutego 1923. Po bezskutecznym upływie tego terminu orzeknie sąd na ponowną prośbę o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy Oddz. IV. Sambor, 31 października 1922. 1591

T. 86/22 Edykt. Michał Gorgłyczuk s. Ołeksy ur. 14 listopada 1896 zamieszkały w Pniawli żołnierz ukrai. armji wedle zeznań świadka Petra Prociuko miał być zabity w boju 1919 r. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się ab uwiadomiono sąd albo kuratora Wasyla Sajko w Pniawiu o zaginionym do 6 miesięcy, poczem sąd rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy oddział IV. Stanisławów, dnia 1 listopada 1922. 1496

L. cz. T. 329/22 8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Rozalja Mamczak wniosła o uznanie męża Iwana Mamczaka za zmarłego i zawartego z nim w dniu 11 lutego 1913 w gr. kat. cerkwi w Kuponicach starych małżeństwa za rozwiązane. Z zeznań wnioskodawczyni, popartych poświadczeniem Zwierzchności gminej w Rozdziałowicach z 28 września 1922 wynika, że Iwan Mamczak został w r. 1915 powołany do armji austr. i wyruszył na front włoski skąd nadesłał ostatnią wiadomość w styczniu 1917. Gdy od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości zachodzi przeto domniemanie że nie żyje. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Iwana Mamczaka i zawartego z nim małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Szanserowi adw. w Samborze którego równocześnie mianuje się obrońcą węgła małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1923 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy oddział V. Sambor, dnia 15 listopada 1922. 1608

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

U. VI. 235/22/7. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Wyrokiem Sądu powiatowego w Drohobyczu z dnia 12. kwietnia 1922, lcz. U. VI. 235/22/6 został uznany winnym przekroczenia art. 19. ustawy z 2. lipca 1920 L. 67 Dzpp. oskarżony Izrael Kleinberg, syn Judy i Berty z Bronicy za to, że za przedmioty niezbędnego zapotrzebowania, a mianowicie mleko pobrał nadmierne ceny i zasądzony na grzywnę w kwocie 50.000 mk., zamienioną w razie nieściągalności na karę 50-dniowego aresztu, oraz na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Sąd powiatowy, Oddział VI. Drohobycz, dnia 21. kwietnia 1922. 1617 1-3

U. VI. 415/22/8. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Wyrokiem Sądu powiatowego w Drohobyczu z dnia 28. marca 1922 lcz. U. VI. 415/22/3 została uznana winną przekroczenia art. 19. ustawy z 2. lipca 1920 L. 67 Dzpp. oskarżona Malka Berg, lat 49, rel. mojż., rodem z Rohatyna, zamieszkała w Schońnicy, córki Janki i Fejgi za to, że za przedmioty niezbędnego zapotrzebowania, a mianowicie tytoń i papierosy pobrała nadmierne ceny i zasądzona na grzywnę w kwocie 50.000 mk., którą w razie nieściągalności zamienia się na karę pięćdziesięciodniowego aresztu, oraz na ponoszenie kosztów postępowania karnego, a zarazem orzeczono przepadek uzyskanej ze sprzedaży tytoniu i papierosów gotówki 3490 mk. na rzecz skarbu państwa.

Sąd powiatowy, Oddział VI. Drohobycz, dnia 21. kwietnia 1922. 1616 1-3

U. VI. 722/22/4. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Wyrokiem Sądu powiatowego w Drohobyczu z dnia 31. maja 1922, lcz. U. VI. 722/22/3 został uznany

winnym przekroczenia art. 19. ustawy z 2. lipca 1920 L. 67 Dzpp. oskarżony Michał Hrom, syn Hrynia i Naci, rodem i zamieszkały w Nahujułowicach za to, że za przedmioty niezbędnego zapotrzebowania, a mianowicie za jaja żadał, pobrał nadmierne ceny i zasądzony na karę pieniężną w kwocie 10.000 mk., zamienioną w razie nieściągalności na karę 10 dni ścisłego aresztu, oraz na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Sąd powiatowy, Oddział VI. Drohobycz, dnia 31. maja 1922. 1618 1-3

Obwieszczenie. Prezes Sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował dla pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej kadencji posiedzeń sądów przysięgłych przy Sądzie okręgowym w Samborze dnia 26. lutego, 7. maja, 10. września i 5. listopada 1923 o godz. 9. rano się rozpoczynających. przewodniczącym prezesa sądu okręgowego Józefa Gólkowskiego, a zastępcami przewodniczącego wiceprezesa sądu okręgowego Czesława Woycickiego, oraz sędziów sądu okręgowego Władysława Domichta, Jana Turkiewicza, Antoniego Węgrzyna, Dionizego Niementowskiego, dra Juliusza Łopuszańskiego, Eugenjusza Kuzię i Jana Żurawskiego. Prezes Sądu okręgowego.

Sambor, dnia 17. lutego 1923. 1569 1-3

L. 41.993. Sąd apelaacyjny w postępowaniu o odwołania księgi gruntowej co do dóbr Żółtych i Zabłotyckich, Szerszenowce, Młyniska, Janów, Kobyłkówek, Siobudka Janowska, Budzanów, Moręcynica Stara, Romanówka, Nowa Romanówka, Siobudka Daurynska, Szmańkowce i Szmańkowczyki wzywa do zgłoszenia w Sądzie okręgowym w Czortkowie do dnia 15 czerwca 1923 z rzutów w my. § 14 ustawy z 25 lipca 1871, Nr. 96 Dz. p. n. Lwów, 21 lutego 1923. 1660

Vr. V.I. J. 1757/2. Józef Hrehorowicz, zasądzony wyrokiem Sądu okręgowego w Stanisławowie (U. VII. J. 1757/22) za wstępkiem z art. 26 ust. 1. ustawy z 2 lipca 1920 prz. 449 N. 67 Dz. p. n. na karę pieniężną w kwocie 40.000 mk., zamienioną w razie nieściągalności na 40 dni ścisłego aresztu, Sąd okręgowy, Oddział IV. Stanisławów, 19 października 1922. 1667

INKURSY.

L. 99. Konkurs, wydział powiatowy w Nadwórnej rozpisuje ponownie konkurs w celu obsadzenia posad lekarzy okręgowych, a to w Nadwórnej, w Detynie, Mikuliczynie i Łacynie pod następującymi warunkami: 1) Dyplom lekarza, używany na jej uniwersytetach w Polsce lub przez Państwo polskie uznany, 2) praktyka po uzyskaniu dyplomu, 3) obywatelstwo polskie, 4) nieprzekroczony wiek 40 lat. Pobory służbowe XII stopnia służbowego urzędników państwowych wraz z wszystkimi dodatkami. Nadto cząstkę na objazdy gmin należących do okręgu w rocznej kwocie 20.000 mk. i na przybory kancelaryjne 1500 mk. rocznie. Udokumentowane podania wnosić należy do tut. Wydziału pow. do końca marca 1923 r. Nadwórna, 18 luty 1923.

Komisarz rządowy: Dr. Jeż. 1656

L. 2155. Ogłoszenie. Celem obsadzenia posady nadziera drogowego przy Wydziale Rady powiatowej w Kamionce st. rozpisuje Zarząd powiatowy konkurs: Do posady tej przywiązane są pobory VIII stopnia wiac przedników państwowych wraz z dodatkami. Podania wnosić należy do 15 marca 1923 na ręce Wydziału powiatowego w Kamionce st. do których dołączyć należy: 1) metrykę groźniejszą, 2) dowód o obywatelstwie, 3) dowód o wyższym wykształceniu, 4) dowód o bywalectwie (wła. polskie), 5) oświadczenie o wieku. Wzrostu by może stała się stabilizacja a Podanie

odpowiadające z unkem konkursu nie będą uwzględnione

Z Wydziału Rady powiatowej. Kamionce st. r. m., 15 lutego 1923. Komisarz rządowy: A. Am Bogusz 1630

FIRMY.

Firma 256/19 Rg. A. II 150. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Baruch Tarik. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel nowego gotowego obuwia. Właściciel: Izrael Baruch Tarik, kupiec we Lwowie ul. Wesola 1. Dzień wpisu: 14 maja 1919.

Sąd okręgowy jako handl., Oddz. IV. Lwów, 14 maja 1919. 1656

Firma 257 Rg. C. III 146. Zmiany i dodatki do statutu dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 30 sierpnia 1922. Siedziba firmy: Lwów: Brzmienie firmy: Mechaniczna tkalnia „Len” we Lwowie, Spółka z ogr. odpow. Następujące zmiany. Prokurę udzieloną Filipowi Weckerowi wygasa.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV. Lwów, 16 sierpnia 1920. 1667

Firma 2033 Rg. A. IV. 58. Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia: 29 grudnia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Dom dla nowoczesnych urządzeń biurowych Norbert Ehrlich. Zmiany: Prokurę udzieloną Leonowi Ehrlichowi cofnięto. Odtąd uprawnieni są do zastępowania i podpisywania te same firmy jej jawni spółnicy Michał Finkelstein i Karol Steinmetz, każdy z osobna.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV. Lwów, 29 grudnia 1922. 1668

Firma 1738 Rg. C. I. 338. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 6 grudnia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Wydawnictwo Kurjera Lwowskiego, sp. z ogr. odp. Zmiany uchwały walnego zgromadzenia spółki z dnia 24 lipca 1922 not. do l. rep. 1839, stwie dżoną art. V, VII, X, Xb i XI kontraktu spółki, j. k. w odp. złożonym w zbiorze dokumentów. Kasa zakładowa podwyższona do kwoty 841 550 mk. pełno wpłaconej. Zarząd składa się: od 1 do 2 zawiadawców i jednego zastępcy. Firmę spółki podpisują dwaj zawiadawcy łącznie lub jeden z nich z zastępcą zawiadawcy lub prokurysją lub zastępcą zawiadawcy z prokurysją. Spółka ma radę nadzorczą, złożoną z 5 członków.

Sąd okręgowy jako handl., Oddz. IV. Lwów, dnia 24 listopada 1922. 1641

P. 605/23. firma 1822. Rg. C. VI 273. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 20 listopada 1922. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy Helios fabryka bleizny spółka z ogr. odp. we Lwowie. Zmiany: Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 8/11 1922 w orzeczeniu not. do l. rep. 5510 zmieniono §§ 1, 4, 5, 6, 7, 8, 11, 12, 13, 18, 20, 26 kontraktu spółki jak w o. pisie złożonych w zbiorze dokumentów. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest a) tekstylia b) bryczki konfekcji damskiej i męskiej, c) itała a) a) walnego podwyższona do kwoty 3 500 000 mk. pełno wpłaconej. Spółka odtąd 4 zawiadawców. Czwartym zawiadawcą wybrano Daw a Białli we Lwowie, ul. Łykakowska 47 zamieszkałego. Podpis firmy następuje w ten sposób że pod brzmieniem firmy wypisanym jedną lub więcej osób s a) i) nieuszczą swą podpisują jeden z zawiadawców Białli z je uym z dwi dalszymi zawiadawców a więc Woldem Cary lub Lennem Wein enem

Sąd okręgowy jako handl. Odd. IV. Lwów, 22 listopada 1922. 1654

Walne Zgromadzenie Międzydzielcowych Gazociągów

Spółki Akcyjnej we Lwowie odbędzie się dnia 12. marca 1923 r. o godz. 4-tej popołudniu w lokalu Spółki we Lwowie, przy ulicy Leona Sapiehy liczbą 3 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z działalności Spółki za rok 1922.
3) Zatwierdzenie zamknięcia rachunków za rok 1922 oraz rozdział zysków.
4) Wniosek na podwyższenie kapitału akcyjnego do kwoty 1,000 000 000 mkp przez wypuszczenie nowych 500 000 sztuk akcji o nominalnej wartości 1000 mk., i wniosek zmiany § 8, 10, 11, 19, 22, 27, 30 statutu Spółki.
5) Wnioski.

Lwów, dnia 21. lutego 1923 r. KOMITET WYKONAWCZY: Dr. Stefan Bartoszewicz, Inż. Karol Olgierd Jurasz, Inż. Józef Kowalczewski, Inż. Władysław Szaynok, Inż. Marjan Wieleżyński.

Akcyonariusze zamierzający wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu winni zgłosić udział, składając równocześnie akcje do depozytu w Kasie „Gazu Ziarnego” we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 3 w terminie statutem przewidzianym.

Treść wniosku na podwyższenie kapitału akcyjnego i wniosku zmiany § 8, 10, 11, 19, 22, 27, 30 statutu Spółki jest do wgl. do P.T. Akcyonariuszy w lokalach „Gazu Ziarnego” we Lwowie i w Warszawie oraz „Międzydzielcowych Gazociągów” w Borystawiu. 1661

Nabywajcie 3 procentową pożyczkę złotą!

Prenumerata bez odnoszenia miesięcznie 6000 mp., z odnoszeniem lub pocztą miesięcznie 7000 mp., za granicą 9000 mp. — Redakcja czynna od g. 8 rano do 2 popoł., z wyjątkiem niedziel i świąt. — Redaktor nacz. przyjmuje od g. 1-2 popoł. — Listów niefrankowanych nalezycie nie przyjmie się. — Rękopisów Redakcja i Administracja nie zwracała. — Konto Pocz. Kasj. O. 141690.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chwałczyńska 31.